

Albin Korpukowniak

Włodzimierz książę Światopełk-Czetwertyński (1837-1918) : szkic do portretu

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia 6, 59-70

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALBIN KOPRUKOWNIAK

*Włodzimierz książę Światopełk-Czetwertyński (1837–1918).
Szkic do portretu*

Duke Włodzimierz Światopełk-Czetwertyński (1837–1918). A sketch of portrayal

Bohater niniejszego szkicu należy do starożytnego rodu książąt ruskich, pieczętujących się herbem św. Jerzego v. Pogoń Ruska, „to jest w polu czerwonym jeździec nagi, na białym koniu, obrócony w lewą z twarzą wprost zabijający kopią czarnego smoka rozciągniętego pod koniem”.¹ Zapis herbarza Uruskiego precyzuje A. Boniecki, dodając: „tratujący i kopią zabijający czarnego smoka, rozciągniętego pod nogami konia”.² Różnica niewielka, ale gwoli ścisłości odnotowania godna. Szkic nie pozwala na przedstawienie kolejnego herbu – pieczęci książąt Czetwertyńskich, znanego w XVI wieku, potem zaniechanego, jak również na szersze potraktowanie dziejów tego rodu, mającego parę odgałęzień, w tym najistotniejsze na Starej Czetwertni i Nowej Czetwertni. Ród ten, zarówno z wiary prawosławnej, jak rzymskokatolickiej, wydał wielu wybitnych przedstawicieli zasłużonych na różnych polach działalności publicznej i państwowej niwie, w służbie cywilnej i wojskowej, politycznej czy kulturalnej.³

Książę Włodzimierz pochodzi z rodu, mającego swoje gniazdo na Nowej Czetwertni vel Borowiczach. Jego pradziadem był Janusz Tomasz książę

¹ *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej opracowany przez Seweryna hrabiego Uruskiego przy współudziale Adama Amilkara Kosińskiego, wykończony i uzupełniony przez Aleksandra Włodarskiego*, t. III, Warszawa 1906, s. 22.

² *Herbarz Polski. Cz. I. Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*. Ułożył i wydał A. Boniecki, t. IV, Warszawa 1901, s. 8.

³ Zob. *Rodzina...*; A. Boniecki, *op. cit.*, *Polski słownik biograficzny*, t. IV, poszczególne hasła poświęcone przedstawicielom tego rodu, Kraków 1938.

Światopelk-Czetwertyński, dziedzic na „Nowej Czwertni, Komargrodzie, Horyszkowicach, Kopijówce, Sachowie i Medwedówce” w województwie wołyńskim, urodzony w 1743 roku. Z tego województwa był posłem na sejm elekcyjny Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1764 roku, szambelanem (1765 r.) i podkomorzym królewskim (1767 r.). Kawaler orderu św. Stanisława (1777 r.) i Orła Białego (1789 r.). Od 1785 roku był kasztelanem czerniechowskim. Nie przystąpił do Targowicy „mimo nalegań Szczęsnego Potockiego”. Był cenionym muzykiem i poetą. Z małżeństwa z Joanną księżną Jabłonowską, córką Dymitra, starosty kowelskiego i Józefy z Mycielskich, miał synów: Józefa, Ludwika i Dymitra.⁴

Dziadem naszego bohatera był Ludwik, urodzony w 1775 roku, właściciel Komargrodu i Sachowa, który poślubił Idalię Grochowską, córkę Marcina „wojewody braclawskiego i Celiny z Chołoniewskich”, a z małżeństwa tego byli synowie: Władysław, Borys i Kalikst.⁵

Ojciec księcia Włodzimierza – Kalikst urodził się 13 października 1809 roku w Komargrodzie (metryka w Tomaszpolu). Był oficerem 5. Pułku Ułanów wojska Królestwa Kongresowego. Brał udział w powstaniu listopadowym, 1830–1831 roku, i wraz z oddziałami gen. Ramorino przedostał się do Galicji. W dniu 15 października 1836 roku poślubił Zofię Kropińską, córkę generała Ludwika Kropińskiego i Anieli z Błędowskich. Związek małżeński Kaliksta księcia Czetwertyńskiego i Zofii Kropińskiej pobłogosławił kanonik łucki ks. Ożarowski.⁶ Warto w tym miejscu kilka słów poświęcić dziadowi po kądzieli naszego bohatera, a mianowicie generałowi Ludwikowi Kropińskiemu. Należał on bowiem do generacji Polaków przełomu XVIII i XIX wieku, która przeżyła utratę bytu niepodległego swojego państwa i jednocześnie nieustannie walczyła – najpierw o utrzymanie jego niepodległego bytu, a potem uczestnicząc w walkach epoki napoleońskiej, żywiąc nadzieję na przywrócenie wolności narodowej. Generał L. Kropiński uczestniczył w działaniach militarnych lat 1790–1812, w tym w obronie Pragi podczas szturmów armii rosyjskiej Suworowa, będąc 16 razy ranny. Po kampanii napoleońskiej w 1812 roku zamieszkał w Woronczynie na Wołyniu, gdzie zajmował się gospodarowaniem, a przede wszystkim gromadzeniem bardzo cennych zbiorów bibliotecznych, dzieł rzadkich, pamiątek narodowych. Biblioteka woronczyńska weszła w latach późniejszych do cennych zbiorów Biblioteki milanowskiej. Generał L. Kropiński pisywał wiersze, wydał znany wówczas i czytany romans, powieść pt. *Julia i Adolf czyli nadzwyczajna miłość dwojga kochanków nad brzegami Dniestru* (1810) oraz tragedię pt. *Lutgarda*, wystawioną w 1816 roku na scenie warszawskiej.

⁴ *Rodzina...*, s. 30; A. Boniecki, *op. cit.*..., s. 12.

⁵ *Ibid.*; *Rodzina...*, s. 30–31.

⁶ A. Boniecki, *op. cit.*, s. 12; *Rodzina...*, s. 31; H. Mościcki, *Czetwertyński-Światopelk Włodzimierz (1837–1918)*, *Polski słownik biograficzny*, t. IV, Kraków 1938, s. 367.

W młodości był częstym gościem generała ziem podolskich Adama Kazimierza księcia Czartoryskiego i jego żony, sławnej księżny Izabeli z Femingów, w Puławach. L. Kropiński był członkiem założycielem Towarzystwa Przyjaciół Nauk i wizytatorem szkół wołyńskich, często gościł w sławnym krzemienieckim liceum. Miał znakomite stosunki z najwybitniejszymi ludźmi swojej epoki, powszechnie ceniony i szanowany za swoje dokonania i osiągnięcia na różnych polach aktywnego życia, w tym także z owianego legendą czasu sukcesów militarnych, a potem pisarstwa.⁷

Z małżeństwa Kaliksta księcia Czetwertyńskiego i Zofii Kropińskiej było dwóch synów: Ludwik, ożeniony z Marianną Zagórską, „zmarły bezpotomnie w Penzie w 1867 roku oraz Włodzimierza urodzonego 14 września 1837 roku (niektóre źródła podają datę dzienną 15 IX) w Woronczynie, metryka w Kisielinie w powiecie Włodzimierz Wołyński, majątku należącym do dziadka po kądzieli.⁸ Młody książę Czetwertyński przeżył dramat rodzinny, ponieważ dwuletni Włodzimierz i jego brat Ludwik zostali osieroceni, gdyż matka ich Zofia przedwcześnie zmarła. Był to także dramat generała L. Kropińskiego, który przeżył śmierć córki niesłuchanie boleśnie i całą swoją miłość przelał na wnuków, poświęcając im wiele bajek i wierszyków.⁹ Obaj synowie Kaliksta od najmłodszych lat byli pod opieką i znacznym wpływem babki Anieli. Wychowywali się w Woronczynie i tu pobierali pierwsze nauki, zgodnie z powszechnie panującą w tamtych czasach zasadą, w domu. Ich nauczycielami byli polscy guwernerzy i ksiądz, z pochodzenia Francuz.¹⁰ Książę Włodzimierz napisze po latach, że w czasie „dzieciństwa nie dostawaliśmy wcale mięsa, Babka moja, zawsze się o nasze zdrowie obawiając, dozwalała nam tylko kaszki, zacierki i innych podobnych potraw, czemu przypisuję moją dotychczasową do nich niechęć”¹¹.

Po bardzo krótkim dzieciństwie, bo jako czternastoletni młodzieniec, w 1851 roku zapisany został do Instytutu Szlacheckiego w Wilnie, powołanego przez cara Mikołaja I w miejsce zlikwidowanego wcześniej Uniwersytetu Wileńskiego. Instytut Szlachecki służył z wysokiego poziomu nauczania i dawał szansę

⁷ Zob. między innymi: A. Aleksandrowicz, *W kręgu sentymentalnej przyjaźni (I). L. Kropiński i Maria Wirtemberska*, „Przegląd Humanistyczny” 1967, nr 4(61), s. 17–29; id.: *Wstęp do Antologii*, [w:] *W kręgu Marii Wirtemberskiej. Antologia*, Warszawa 1978, s. 7–53; *Puławy (1762–1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego na podstawie archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie*, opracował Ludwik Dębicki, t. III, Lwów 1888, s. 210; L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, t. I, Petersburg 1898, s. 92–93.

⁸ *Polski słownik...; Rodzina...*, s. 31; A. Boniecki, *op. cit.*, s. 12.

⁹ Ostatnio w cyklu artykułów: *Sagi rodów polskich* – Jerzy Jakubowicz poświęcił interesujące rozważania rodzinie Czetwertyńskich, w tym księciu Włodzimierzowi i księciu Sybirakowi, *Książę Sybirak*, „Kurier Lubelski”, 28 XI 1957, nr 257 oraz *Książę społecznik*, „Kurier Lubelski”, 5 XII 1997, nr 281.

¹⁰ *Ibid.*

¹¹ W. Czetwertyński, *Na wozie i pod wozem (1837–1917). Wspomnienia z lat ubiegłych wnukom i wnuczkom opowiedziane*, Poznań 1938, s. 85.

polskiej młodzieży szlacheckiej uzyskania wykształcenia, chociaż już wtedy zaznaczyło się bardzo silne dążenie rusyfikacyjne. Jak się okazało w niedalekiej perspektywie – bezskuteczne. Książę Włodzimierz ukończył Instytut Szlachecki w 1856 roku. Pobyt w Instytucie wywarł na młodym księciu niesłychanie silne wrażenie poprzez atmosferę tego miejsca, a miasto z wielkimi tradycjami polskości i wspaniałą architekturą, życiem intelektualnym i umysłowym tchnącym jeszcze z czasów Uniwersytetu Wileńskiego, życiem towarzyskim, organizowanym przez sławne rody polskie – Ogińskich, Mineyków, Paców, w którym uczestniczył – dopełniał całości. Nic przeto dziwnego, że po latach napisze:

„Nie pamiętam, aby gdziekolwiek duch patriotyczny był tak silnie rozbudzony jak właśnie w naszym Instytucie. Jakież to było szczęście, gdy ktokolwiek z nas przyniósł z sobą poezje (Adama Mickiewicza – A. K.) lub Zygmunta (Kraśińskiego – A. K.). Wszyscyśmy je rozrywali, niektórzy wyuczali się ich prawie w całości na pamięć, a ogień miłości Ojczyzny i chęć poświęcenia się dla Niej płynęły w nas jak najsilniej. Gdy przyszedł rok 1863 wszyscy prawie znaleźli się w lasach, lub organizacjach powstańczych. Wtedy to Instytut został zamknięty, po dwudziestu prawie latach istnienia”.¹²

Po ukończeniu Instytutu Szlacheckiego w Wilnie wstąpił na wydział przyrodniczy Uniwersytetu Kijowskiego, jednej z paru uczelni w Imperium, cieszącej się popularnością wśród młodzieży polskiej, ciągnącej tu z różnych guberni ziem białoruskich i ukraińskich, także z Królestwa Polskiego. Do tego Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie powołanego w 1834 roku przeniesiono 17 profesorów ze zlikwidowanego liceum krzemienieckiego, 2 z Wilna, z różnych specjalności naukowych dyscyplin i sztuki.¹³ Na Uniwersytecie Kijowskim zaprzyjaźnił się szczególnie z Aleksandrem Jabłonowskim, Leonardem Sowińskim, późniejszym poczytnym poetą oraz Wacławem Lasockim, późniejszym towarzyszem niewoli na zesłaniu syberyjskim.¹⁴ Atmosferę panującą w środowisku młodzieży uniwersyteckiej oraz kierunki polityczne i społeczne, a także życie towarzyskie, również na Wołyniu, nader plastycznie i interesująco opisał w swoim pamiętniku. Czetwertyński bowiem, wzorem swoich kolegów, zaangażował się w pracy tzw. „chłopomanów”, głoszących ideę społecznego i politycznego uświadomienia warstwy chłopskiej, ponieważ niepodzielnie panowała wówczas pańszczyzna i ekonomiczna zależność włościan od dziedziców. Działal-

¹² *Ibid.*, s. 95–96. Podczas pobytu w Wilnie poznał także Stanisława Moniuszkę i Ludwika Kondratowicza (Serokomłę).

¹³ J. Róziewicz, *Polsko-rosyjskie powiązania naukowe (1725–1918)*, Wrocław 1984, s. 226. Zob. też: M. Dubiecki, *Młodzież polska w Uniwersytecie Kijowskim przed r. 1863*, Kijów 1909; J. Tobiś, *Polacy na Uniwersytecie Kijowskim 1834–1863*, Kraków 1974; W. Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*, t. I, *W kraju*, Kraków 1883.

¹⁴ Wacław Lasocki (1837–1921) był lekarzem (także w Nałęczowie), bibliofilem, autorem wspomnień, w których opisał także swój pobyt na zesłaniu syberyjskim w Usolu, gdzie zetknął się z Włodzimierzem księciem Czetwertyńskim, *Polski słownik...*, t. XVI.

ność ta nie przyniosła spodziewanych rezultatów i wymiernych efektów, ale była ważnym doświadczeniem również dla młodego księcia.

Istotnym elementem edukacji młodego Czetwertyńskiego, ale pozauniwersyteckim, była jego pierwsza wielka podróż z ojcem w wielki świat europejski. Zwiedził w 1860 roku Lwów, Kraków, Drezno, „zahaczył” Monachium, Zurych i przede wszystkim Paryż. Zwiedzał, chłonał nieznany dotychczas świat wielkiej architektury, życia teatralnego i muzycznego oraz towarzyskiego nad Sekwaną. Próbkę tej aktywności pozostawił w swoich listach Andrzej Edward Koźmian.¹⁵ Oto w liście do rodziny z 9 stycznia 1860 roku informował, że wieczorem przedstawił W. ks. Czetwertyńskiego pani Branickiej i Eustachowej ks. Sapieżynie. W dwa dni później (11 stycznia) „wyrobił dla młodego księcia zaproszenie na tańce do Tascherów. Był to wielki świat i dużo pięknych panien. Wreszcie 19 stycznia był w Hotelu Lambert, rezydencji Czartoryskich, dokąd po południu zjechał cały ród, »a jest ich mnogo«”.¹⁶ Tu spotkał osobiście Adama Jerzego ks. Czartoryskiego. W Paryżu poznał też cesarza Napoleona III czy Aleksandra hr. Walewskiego, syna Napoleona I i Marii Walewskiej.

Po powrocie do kraju wszedł do nielegalnej organizacji patriotyczno-spiskowej w powiecie Włodzimierz Wołyński, szybko wykrytej w 1863 roku przez władze carskie. Nastąpiły liczne aresztowania, które nie ominęły także księcia Włodzimierza Czetwertyńskiego. Osadzony został, w znanym wówczas z ciężkich warunków, więzieniu w Żytomierzu. Podczas procesu, ratując kolegów przed surowymi represjami, całą winę wziął na siebie, chociaż, jak sam wspomina w swoim pamiętniku, jego udział w ruchu konspiracyjnym nie pokrywał się z zeznaniami w czasie śledztwa. Wyrokiem sądu i decyzją generała Czertkowa, wojennego gubernatora na Wołyniu, z dnia 24 marca 1866 roku skazany został na dożywocie, zamienione następnie na ośmioletnie zesłanie na Syberię. Pozbawiony został także tytułu książęcego i godności szlacheckiej.¹⁷ Karę odbywał w Usolu, miejscowości leżącej na lewym brzegu Angary, około 70 wiorst od Irkucka, warzelni soli i katorżniczej pracy zesłańców politycznych. Na zesłaniu poznał wielu studentów z Kijowa, aktywnych w przygotowaniu powstania i jego przeprowadzeniu, w tym: W. Lasockiego, Józefa Kalinowskiego (ojciec Rafał), późniejszego karmelitę, ojca Wacława – Wacława Nowakowskiego, który poszedł dobrowolnie na zesłanie za swojego brata Karola, Józefa Gieysztorę, antykwariusza i bibliofila, Romana Rogińskiego, głośnego na Podlasiu przywódcy oddziałów powstańczych, Tomasza Ilnickiego, męża Marii z Maykowskich, poetki i redaktorki „Bluszczu”, Juliana Kędrzyckiego, poetę

¹⁵ Andrzej Edward Koźmian (1804–1864), ur. w Piotrowicach, syn Kajetana, autora interesujących wspomnień, poczytnego autora przełomu XVIII i XIX w. Natomiast Andrzej Edward zbliżony koncepcjami politycznymi do Hotelu Lambert Czartoryskich był również pisarzem publicystą, tłumaczem m. in. Szekspira.

¹⁶ *Listy E. Koźmiana*, t. I, Lwów 1896, s. 7–8, 12.

¹⁷ *Polski słownik...*, t. IV, s. 367.

czy Henryka Wohla, wychowawcę duchowego Szymona Askenazego wybitnego późniejszego historyka.¹⁸ Jego kilkunastomiesięczny pobyt w Usolu i ciężka praca (gdyż Aleksander II na skutek zabiegów rodziny zezwolił Czetwertyńskiemu na opuszczenie Usola i osiedlenie się w guberni penzeńskiej, a w 1867 roku na powrót do Warszawy), pozostawiły w psychice i zachowaniu młodego księcia niezatarte piętno, ale nie przesycone goryczą. Zatrzymał się w dniu 17 września 1867 roku w znanym Hotelu Europejskim, rozpoczynając nowy rozdział swojej biografii. Młody książę Czetwertyński włączył się bardzo szybko w wir nowego życia, w tym również towarzyskiego, albowiem zaszczytem dla wielu salonów warszawskich i arystokratycznych rodów było goszczenie zesańca-Sybiraka w swoich podwojach. Nie stronił od tych spotkań, przyjmując je bardzo naturalnie. Często gościem sławnych w latach 70. i 80. „wtorków” organizowanych w mieszkaniu redaktorki tygodnika „Bluszcz” Marii z Maykowskich Ilnickiej – był właśnie Czetwertyński. To uczestnictwo w życiu salonów warszawskich i spotkań towarzyskich tak widział i opisał znany historyk Aleksander Kraushar:

„Ks. Włodzimierz (Czetwertyński – A. K.) nie był przedstawicielem tragicznej strony wygnania syberyjskiego, natomiast uprzyjemniał wieczory dowcipnymi opowiadaniem o weselszych epizodach życia z kajdanami na nogach, z motyką do rozbijania na katordze odłamów soli w Usolu”.¹⁹

W 1867 roku został członkiem Resursy Kupieckiej w Warszawie, pozostając jej członkiem aż do śmierci. Uczestniczył w spotkaniach towarzyskich i przyjęciach, między innymi u Maurycego hr. Potockiego z Jabłonny, Adama hr. Krasińskiego z Radziejowic; zostaje członkiem, a następnie przez wiele lat prezesem prestiżowego i elitarnego Klubu Myśliwskiego. „Do Klubu należały zaledwie 53 osoby, a wśród nich byli gen. Józef Hurko, Sergiusz Muchanow, (prezes teatrów w Warszawie – A. K.) ks. Czetwertyński, Leopold Kronenberg, markiz Wielopolski”.²⁰ Klub ten powstał dzięki zgodzie namiestnika Fiodora Berga, miał siedzibę przy ulicy Erywańskiej. Od 1891 roku należał do niego również Józef Weysenhoff, znawca salonów stołecznych, pisarz i właściciel pięknej posiadłości Samokłęski w Lubelskiem.²¹ Klub Myśliwski był dla jego członków swego rodzaju nobilitacją, nie tylko towarzyską, ale także dawał szereg przywilejów. Najważniejsze z nich to stały paszport, prawo posiadania broni myśliwskiej oraz zezwolenie na organizowanie polowań i spraszanie na nie gości.

¹⁸ W. Czetwertyński, *op. cit.*, s. 62 i nast.

¹⁹ A. Kraushar, *Wtorki Marii Ilnickiej*, [w:] *Polki twórcze nowszych czasów*, Warszawa 1929; Czetwertyński, *op. cit.*, s. 72.

²⁰ Z. Starowieyska-Morstinowa, *Ci, których spotkałam*, Kraków 1962, s. 247.

²¹ *Ibid.*; I. Szypowska, *Weysenhoff*, Warszawa 1976, s. 35, 310; A. Sternik, *Dzieje fortuny Weysenhoffów z Samokłęsk*, Lublin 1997, maszynopis pracy magisterskiej w Zakładzie Historii Nowożytnej UMCS, s. 170. Klub Myśliwski mieścił się wówczas na Placu Saskim w domu Epsteina. W. Czetwertyński, *op. cit.*, s. 252.

Były to wydarzenia nie tylko łowieckie, ale nade wszystko spotkania towarzyskie osób zajmujących ważne miejsce w życiu publicznym, społecznym, kulturalnym czy gospodarczym i finansowym. Wydarzeniem było powszechnie odnotowane polowanie zorganizowane dla namiestnika Fiodora hr. Berga w lasach międzyrzeckich w 1868 roku przez Aleksandrę hr. Potocką, żonę Augusta, na wyraźną prośbę Józefa hr. Zamoyskiego. Polowanie trwało dwa dni i uczestniczył w nim również Włodzimierz ks. Czetwertyński. Waga tego spotkania polega także i na tym, że Aleksandra hr. Potocka postrzegana była przez ówczesne władze carskie – cywilne i policyjne – jako jedna z wybitnych postaci wspierających działalność kulturalno-oświatową wśród ludności unickiej, niebezpiecznej dla władz rosyjskich.²²

Ważnym momentem w życiu księcia Włodzimierza była zgoda na stałe osiedlenie się w Warszawie jego ojca Kaliksta i wydanie mu paszportu oraz wyrażenie zgody przez władze rosyjskie na wyjazd za granicę w 1869 roku. Osiedlenie się ojca w Warszawie pozwoliło na sprowadzenie resztek mebli z Woronczyna i Komargrodu na Wołyniu. Dobra Komargrodzkie sprzedane zostały z obawy przed ich konfiskatą, chociaż okazało się później, iż nie było to konieczne. Po latach napisze: „Ojciec mój i ja żałowaliśmy ogromnie tego, co się stało, ale odrobić nie było już możliwości”.²³

Przełomowym wydarzeniem w życiu Księcia – Sybiraka – było zawarcie związku małżeńskiego. Pierwsze spotkanie przyszłych małżonków książąt Czetwertyńskich było całkowicie przypadkowe, a może tak chciało przeznaczenie? Oto w czerwcu 1870 roku odbył się ślub Konstantego hr. Przeździeckiego z Izabelą hr. Plater-Zyberg, na którym zgromadziło się liczne grono arystokracji i dostojnych gości. Był na tym ślubie, tuż po powrocie z wojaży zagranicznych, Włodzimierz ks. Czetwertyński. Zjechała również i uczestniczyła w uroczystościach rodzina Seweryna hr. Uruskiego, późniejszego poczytnego autora *Herbarza* (jego żoną była Ermancja – Hermancja z Tyzenhauzów, właścicielka rozległych dóbr na Litwie, w powiecie lidzkim – Żołudek) wraz z córką Marią Wandą, urodzoną w 1853 roku. Rodzina Uruskich, poza rozległymi dobrami ziemskimi w Galicji i nieruchomościami we Lwowie, posiadała także znaczne posiadłości na Podlasiu, z późniejszą główną siedzibą

²² *Ibid.*, s. 254. Zob. także: A. Koprucki, *Ziemia wobec problemu unickiego* (w druku); id.: *Aktywność narodowa i społeczna ludności Podlasia na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Lublin i Lubelskie w dobie porozbiorowej. Społeczna i gospodarcza aktywność społeczeństwa*, Lublin 1996, s. 123–147.

²³ W. Czetwertyński, *op. cit.*, s. 258. Woronczyn w końcu XIX wieku leżący w pow. włodzimierskim na Wołyniu, w gm. Kisielin – liczył 89 domów i 678 mieszkańców, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. XV, cz. II, Warszawa 1902, s. 702. W dniu 21 XII 1910 r. przed notariuszem Władysławem Karwowskim z Radzyna Podl. (przybył specjalnie do Milanowa) książę Włodzimierz (mieszkający w Warszawie, nr 393) przekazał plenipotencje w sprawie zarządzania majątkiem w Woronczynie szlachcicowi Feliksowi Romarskiemu. Zob. APL, Oddział w Radzynie Podlaskim, Zespół notariusza W. Karwowskiego, 1910, nr 1045.

w Milanowie w powiecie radzyńskim.²⁴ To pierwsze spotkanie młodych, z dość istotną różnicą wieku między księciem i przyszłą jego żoną, tak utrwalił sam bohater tego szkicu:

„Na tę uroczystość (ślub Przeździeckiego – A. K.) przyjechali hr. Uruscy z Paryża z córką, która miała być na nim družką [...] ślub w Kościele św. Krzyża [...] bal w hotelu Europejskim. Wtedy poznałem moją obecną żonę, toteż te chwile pozostały na zawsze z najdrobniejszymi szczegółami w mojej pamięci”.²⁵

Początkowe opory Uruskich co do małżeństwa hrabianki Marii Wandy z księciem Włodzimierzem przełamane zostały przy wydatnym pośrednictwie Marii z ks. Sanguszków, ordynatowej, żony Alfreda Potockiego, właściciela Łańcuta. Ślub Marii Wandy hr. Uruskiej z Włodzimierzem ks. Światopełk-Czetwertyńskim odbył się w dniu 10 lipca (środa) 1872 roku w kościele ojców Dominikanów we Lwowie. „Na nasz ślub – pisze Czetwertyński – przyjechał naturalnie mój ojciec, też Stanisław Czetwertyński, i kilka osób z Królestwa, między innymi ks. Zygmunt Lasocki, który zaproszony przez mego teścia miał pobłogosławić nasz związek. Ślub odbył się w kościele Dominikanów, po czym śniadanie w bardzo licznym gronie z różnymi toastami i przemowami, w których stanowisko moje, jako pana młodego, pozwalało mi nie brać udziału, za to jednak w późniejszych latach, asystując podobnym uroczystościom prawie zawsze zmuszony byłem przemawiać, mniej lub więcej udanie”.²⁶ „Natomiast w uroczystym obiedzie (o siódmej wieczorem) brała udział tylko najbliższa rodzina w liczbie 20 osób. Przed północą państwo młodzi opuścili Lwów, udając się w podróż poślubną”.²⁷

Młodzi otrzymali od babki Wandy Julianny z hr. Potockich, 3. voto hr. Cabogi – majątek Milanów na Podlasiu (kilka folwarków) oraz Rudzieniec od ojca Seweryna hr. Uruskiego. Była to spora posiadłość dobrze zorganizowana i zagospodarowana, powiększona w 1878 roku przez księcia Włodzimierza poprzez nabycie sąsiednich sporych dóbr ziemskich w Suchowoli, własność

²⁴ A. Koprukownik, *Uwłaszczenie chłopów w dobrach Milanów w powiecie radzyńskim w 1864 roku*, „Annales UMCS”, sec. F, vol. LI, 9, Lublin 1996, s. 101–116.

²⁵ W. Czetwertyński, *op. cit.*, s. 259.

²⁶ *Ibid.*, s. 268–269. Włodzimierz książę Czetwertyński brał między innymi udział w uroczystościach ślubnych Józefa Weyssenhoffa z Aleksandrą Bloch, najmłodszą córką Jana Blocha i Emilii z Kronenbergów, finansisty i właściciela majątku Łęczna w pow. lubelskim, w dniu 30 IX 1885 r. w kościele Panien Wizytek na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Obecni byli także: Krasińscy, Zamoyscy, margrabia Wielopolski, Tadeusz Lubomirski, Kościelscy, Epsteinowie, dr Benni, inż. Starynkiewicz i inni (około 150 osób). J. Szybowska, *op. cit.*, s. 34; R. Kołodziejczyk, *Jan Bloch 1838–1902*, Warszawa 1983, s. 270; A. Sternik, *op. cit.*, s. 178.

²⁷ J. Jakubowicz, *Książę społecznik*. Sam Czetwertyński pisze: „O siódmej znowu był obiad dla dwudziestu osób, na którym teść mój nie pozwolił mi, jako już mężowi, siedzieć koło mojej żony. Około północy opuściliśmy Lwów, żegnani przez licznie zebranych przyjaciół i znajomych”. W. Czetwertyński, *op. cit.*, s. 269.

Natalii hr. Kickiej. Dobra milanowskie i suchowolskie leżały w powiecie radzyńskim w sąsiadujących ze sobą gminach w Milanowie i Suchowoli. Milanów stał się dla rodziny książęcej Czetwertyńskich (tytuł ten zatwierdzony został w Cesarstwie w 1886 roku dla księcia Włodzimierza i jego rodziny) na wiele dziesiątków lat główną „rezydencją”. Dotychczasowy bowiem pałac myśliwski przebudowany został i powiększony, tak że stanowił, chociaż bez przepychu, znaczący na Podlasiu pałac z pięknym otoczeniem parkowym, ogrodami i sadem. Milanów stał się sławny nie tylko z racji właścicieli z tytułem książęcym, ale też z uwagi na cenną bibliotekę i znajdujące się w niej zbiory. Książę Włodzimierz był bowiem powszechnie cenionym kolekcjonerem, bibliofilem, zbieraczem pamiątek narodowych, cennych wydawnictw, prasy. Sam opracował trzypiętomowy katalog swojej milanowskiej biblioteki, notowanej we wszystkich liczących się bibliografiach, od Estreichera poczynając.²⁸ Ważną sferą działalności publicznej i społecznej Marii Wandy i Włodzimierza książąt Czetwertyńskich była działalność ich i wspomaganie ludności unickiej w czasach ostrego kursu rusyfikacyjnego i likwidacji obrządku greckokatolickiego (unickiego) na Podlasiu. Dobra milanowskie bowiem znajdowały się na obrzeżu terenów unickich, a niektóre folwarki były położone wśród ludności unickiej. Z powodu udzielania pomocy unitom i ludności katolickiej przez Czetwertyńskich, a wcześniej przez hrabinę Cabogę (ufundowała tu przecież szpital dla ubogich oraz kościół katolicki, poświęcony w 1872 roku) rodzina ta spotykała się z wieloma oznakami nieprzyjaznych zachowań miejscowych władz administracyjnych w guberni siedleckiej. Sam książę natomiast doskonale wpisał się w dzieje tego regionu, co znalazło wyraz w powierzeniu mu znaczących stanowisk i godności w liczących się wówczas polskich organizacjach. Szczególnie zasługi położył w rozwój Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, którego od 1878 roku był radcą, Dyrekcji Szczegółowej Siedleckiej, a od 1906 roku prezesem komitetu TKZ. Był też prezesem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności od 1906 roku (jego żona Maria Wanda czynnie wspierała działalność Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności), od 1880 roku był prezesem Towarzystwa Sybiraków Weteranów powstania 1863 roku, łożąc na jego działalność znaczne środki finansowe i wspierając moralnie wszystkich potrzebujących pomocy.

²⁸ Zob. A. Koprucki, *Milanów – historia wsi od czasów najdawniejszych*, maszynopis; A. Smoliński, *Milanów – wieś podlaska. Ze wspomnień, opowiadań, kronik*, Milanów 1980, maszynopis; ks. Stanisław Byczyński, *Ochotnicza Straż Pożarna w Milanowie*, Milanów 1989, maszynopis. Cichą bohaterką i niestrudzoną w codziennej dbałości o własne gospodarstwo i dwór w Milanowie, i niesieniu pomocy potrzebującej ludności najbliższego otoczenia wiejskiego i całego Podlasia – była żona księcia – Maria z Uruskich Światopełk-Czetwertyńska. Zapisala się na trwałe w pamięci mieszkańców milanowskiej społeczności jako krzewicielka postępu na wsi, udzielająca pomocy w najtrudniejszych czasach niewoli zaborczej, a w szczególności niosąca wszelką pomoc przesładowanym unitom, którzy zawsze znajdowali w pałacu milanowskim opiekę i pomoc. Zob. *Czetwertyńska-Światopełk Maria (1853 – 18 IV 1931)*, *Polski słownik...*, t. IV, s. 357.

W 1902 roku został szambelanem dworu rosyjskiego. Czetwertyński należał do tej grupy polskiej arystokracji i finansjery, która szukała zbliżenia z dworem rosyjskim. Oto na zebraniu z jego udziałem w pałacu Czetwertyńskich na Krakowskim Przedmieściu (dziś nr 30) ziemiaństwa i finansjery warszawskiej w nocy z 21 na 22 lutego 1904 roku postanowiono poprzeć zbiórkę środków finansowych na pociąg sanitarny w związku z wojną z Japonią i wyrazić solidarność z rządem rosyjskim.²⁹ Warto odnotować również, że wśród 23 znanych nazwisk działaczy ugodowych – m. in. margrabiego Zygmunta Wielopolskiego, Michała ks. Radziwiłła, Zdzisława ks. Lubomirskiego, Adama hr. Krasieńskiego, Stanisława hr. Łubieńskiego, hr. Potockiego, był też Włodzimierz ks. Czetwertyński, gdy w dniu 10 listopada 1904 roku wystosowano memoriał do cara „w sprawie zniesienia ograniczeń w Królestwie, wprowadzenia samorządu ziemskiego, ogłoszenia tolerancji religijnej oraz uwzględnienia specjalnych potrzeb językowych i kulturalnych”.³⁰

W życiu Włodzimierza księcia Światopełk-Czetwertyńskiego przeplatały się sprawy publiczne wykraczające poza opłotki majątku milanowskiego, sprawy guberni siedleckiej i Królestwa z miejscowym uczestnictwem w życiu społeczności okolicznej ludności wiejskiej i lokalnej społeczności gminy milanowskiej. Czetwertyńscy nie szczędzili pomocy na działalność kulturalno-oświatową (szkołę, bibliotekę, teatr amatorski), ochotniczą straż ogniową, która powstała w tej miejscowości dzięki osobistemu zaangażowaniu się księcia Włodzimierza, który sam został jej honorowym prezesem, wyposażając w niezbędny sprzęt po wielkim pożarze Milanowa w sierpniu 1906 roku. Rodzina ta, mimo zrozumiałej pozycji w świecie arystokratycznym, bardzo pięknie zapisała się w tradycji i pamięci mieszkańców Podlasia. W tej karcie pamięci na trwałe wpisało się także imię najstarszego syna Czetwertyńskiego księcia Seweryna Franciszka, ur. w 1873 r. w Warszawie, kolportera „Polaka”, posła do Dumy Państwowej z guberni siedleckiej (parlamentu rosyjskiego), aktywnego obrońcy polskich interesów w momencie akcji wyodrębnienia Chełmszczyzny i Podlasia z Królestwa Polskiego przed pierwszą wojną światową.³¹

Pragnę zwrócić uwagę na przewodniczenie wycieczce z Królestwa, powierzone księciu Włodzimierzowi w 1912 roku na uroczystości Franciszka Palackiego w Pradze. Delegacja polska traktowana była wówczas jako swego rodzaju manifestacja, poparta bardzo gorąco przez Francję reprezentowaną przez Paul Deschanella, prezesa Izby Deputowanych i ministra spraw zagranicznych Stefana Pichona. Pobyt delegacji polskiej oraz postawa księcia Czetwertyń-

²⁹ Marian M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 1972, s. 254.

³⁰ *Ibid.*, s. 256.

³¹ S. Czetwertyński, *20 lat posłowania*, Warszawa 1928, passim; A. Koprukownik, *Przejawy aktywności politycznej w guberni siedleckiej w świetle danych policyjnych (1902–1912)*, [w:] *Wież – chłopi – ruch ludowy – państwo. Księga pamiątkowa Profesora Józefa Ryszarda Szaflika*, Warszawa 1996, s. 324–331.

skiego spotkały się z bardzo pochlebny przyjęciem i odniosły spektakularny sukces. Wystąpienie Czetwertyńskiego na specjalnie wydanym przyjęciu jego słowa odnotowane zostały przez znanego publicystę i dziennikarza czeskiego Antoniego Żwana:

„Ks. Włodzimierz Czetwertyński, snując swe przeżycia, powiedział między innymi, że nie mnie uzasadnić, na czym opiera swe przekonanie, ale że jest pewny, że mimo swych podeszłych lat doczeka się jeszcze niepodległości Czech i Polski”.³²

Drugie jakże wzruszające wydarzenie charakteryzujące naszego bohatera grono jego przyjaciół postanowiło uczcić w sposób szczególny jego działalność w półwiecze powstania styczniowego. Sam książę tak o tym pisał:

„Grono życzliwych mi osób umyśliło urządzić w Resursie Kupieckiej ucztę na moją cześć pod pretekstem upamiętnienia czterdziestej piątej rocznicy mego w niej członkostwa. Długo opierałem się temu projektowi. [...] W końcu musiałem jednak ulec namowom. Uczta odbyła się, zostawiając mi najdroższe wspomnienie. W uroczystości zechcieli przyjąć udział przedstawiciele różnych instytucji, do których należałem, a więc Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, Towarzystwa Dobroczyńności, Wzajemnego Kredytu itd. Przybyło grono moich przyjaciół osobistych, wygłoszono wiele wzruszających przemówień oraz wręczono mi niezasłużenie dla mnie pochlebny adres miasta Pragi, osobiście przywieziony przez pp. Hovorkę i Hanaczka z setkami podpisów”.³³

By utrzymać się w tej konwencji jubileuszowej – na zakończenie tych uwag pragnę przytoczyć zapis z pamiętnika księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej, która pod datą 4 lutego 1918 roku (poniedziałek) zanotowała:

„Dzisiaj w południe otwierałam na Starym Mieście wystawę pamiątek 1863 r. Po przecięciu wstęgi i tłumnym ustawieniu się na górze wśród chwalebnych szczątków krwi płaczących za niepodległością – wstąpił na mównicę stary książę W. Czetwertyński, uczestnik powstania. Jego sybirskie kajdany ciężko ważyły, pod szkłem podane na widok publiczny – a jego słowa płynęły słabo, nieśmiało, lubo rzewnie urywane i padające jak zwiędłe listki. Skończył, zszedł z trudem z wysokiej mównicy, potem zachwiał się i runął ze schodów. Złapano go w powietrzu i odstawiono wystraszonej żonie.

W ślad za Czetwertyńskim drugi eks-powstaniec staje za pulpitem, rzeźwiej się sprawia, oklaski zbiera, z mównicy schodzi, potyka się, wali, buch głową o róg szafy – wynoszą go z sali.

Niedołężne są nasze weterany – a starość nie radość – starość moja zmora.

Lecz nierozsądny potępiany rok (18)63 dziś w odmiennym świetle się przedstawia – kojarzy swe ogniwo z dążeniem doby obecnej. My dokonajmy dzieła”.³⁴

Upragnionej niepodległości Polski i odrodzenia własnego narodowego państwa, którego idei służył przez całe swoje życie – aktywnie uczestnicząc w życiu publicznym i lokalnej społeczności Podlasia, gdzie prawie całą okupację

³² W. Czetwertyński, *op. cit.*, s. 78–79.

³³ *Ibid.*, s. 285.

³⁴ *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, do druku przygotował J. Pajewski, objaśnienia opracowała Aleksandra Kosicka-Pajewska, Poznań 1997, s. 599.

niemiecką pierwszej wojny światowej zmuszony był odbyć w dobrach milanowskich – nie doczekał. Zmarł 20 sierpnia 1918 roku, a więc niewiele ponad pół roku od wspomnianego wyżej spotkania ku uczczeniu powstania styczniowego i jego kolejnej rocznicy, swoistej wówczas manifestacji patriotycznej. Pogrzeb księcia Włodzimierza Światopelka-Czetwertyńskiego odbył się 24 sierpnia po ceremonii w kościele św. Krzyża. „W kościele zebrały się tłumy. Mszę żałobną celebrował ks. arcybiskup (Aleksander) Kakowski. W nabożeństwie wzięli udział członkowie Rady Regencyjnej z ks. Zdzisławem Lubomirskim, ministrowie, członkowie Rady Stanu, delegacja Legionów z majorem Rittnerem na czele, weterani 1863 r., przedstawiciele Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i wielu innych instytucji. Śpiewy żałobne wykonał chór opery z akompaniamentem orkiestry Legionów. Po zakończeniu mszy przemawiał z kazalnicy ksiądz profesor Antoni Szlagowski. Mówiąc o zmarłym podkreślił jego »patriotyzm cichy i głęboki, poświęcenia i ofiary pełen«”.

Bardzo liczny orszak odprowadził zwłoki na cmentarz, za karawanem szła orkiestra Legionów. Prasa podkreślała, że w kondukcje jechało około 30 powozów i karet – wyjątkowo dużo jak na owe czasy wojenne³⁵. Pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Z małżeństwa z Marią Wandą hr. Uruską pozostały dzieci:

- księżę Seweryn Franciszek, ur. 1873 r., który poślubił w 1898 roku Zofię hr. Przeździecką, córkę hr. Gustawa i Marii z Czapskich;
- księżę Włodzimierz Feliks, ur. w 1874 r.;
- księżniczka Zofia Ermacja, ur. w 1875 roku, zaślubiona w 1897 r. przez Władysława Leona hr. Zamoyskiego;
- księżę Ludwik Rudolf, ur. w 1877 r.;
- księżniczka Maria Aniela Seweryna, ur. w 1880 roku, poślubiona w 1901 roku przez Adama hr. Tarnowskiego;
- księżniczka Wanda Maria Jadwiga Felicja, ur. w 1890 roku, wyszła za mąż za hr. Żółtowskiego. Ona była następnie właścicielką dóbr milanowskich, nabytych na licytacji jeszcze za życia matki – 28 listopada 1930 roku za 400 tys. zł.³⁶

³⁵ S. Szenic, *Cmentarz Powązkowski 1891–1918. Zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1983, s. 395–396.

³⁶ *Rodzina...*, s. 31. A. Boniecki (*op. cit.*, s. 12), datę ślubu Zofii lokuje w 1896 roku. Zob.: Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim. Wydział Ksiąg Wieczystych, nr 118 (Dobra ziemskie Milanów).